PRENUMERATA
Roczne $1.40. Półroczne 75 c.

OFIS:
198 Orchard st., New York.

# KURJER
## NOWOJORSKI I BROOKLYŃSKI.

SUBSCRIPTION
One Year $1.40. Six Months 75 c.

OFFICE:
198 Orchard st., New York.

No. 10. New York, Czwartek, dnia 23 pazdziernika 1890. Rok I.







*This is the only Polish Paper published in New York City.*

*Rates of advertissing can be obtained at the office:* 198 *Orchard st. New York, N. Y.*

## SZCZERE SŁOWO. *)

Lat temu kilka we Franków stolicy
Witałem pieśnią Twój zapał i chęci,
Bo w Twoich oczach i jasnej źrenicy
Błyskał talizman, co krzepi i nęci.

Zdawało mi się, że z tą silną wiarą,
Co drgała wówczas w każdem Twojem słowie,
Pójdziesz na przebój, promienny ofiarą,
Nie powstrzymany w pochodu połowie.

Wtedyś mi wskazał cel twoich zabiegów,
(Stwierdzony przedtem publiczną przysięgą),
Mówiąc: „Wyzworzę z siermiężnych szeregów
„Karne obozy, będące potęgą.

„W wieśniaczych duchów niepojętej ciemni
„Zapalę Znicza z życiodajną siłą,
„Która odstępców pracę udaremni
„I wzejdzie słońcem nad Polski mogiłą.

„Dłonią miljona dźwignę za morzami
„Ległą w pogromach chorągiew wyzwoleń!
„Wieżyce świątyń podeprę szkołami,
„Co zatlą wiedzę wśród wiary pokoleń.

„Wsparty miłością wieśniaczej drużyny,
„Egoizm wszelki i intrygi skrócę,
„A gdy z oddali zobaczycie czyny,
„To i Was może do czynów ocucę.

„Bo wyście tutaj nieliczni, bezsilni,
„Hydra niezgody szarpie garstkę smętną;
„A po nad Wisłą hetmani mogilni
„Tłumią z metodą każde żywsze tętno.

„Bo jedni zgodę zalecają z losem,
„Bezmyślny letarg zwiąc stanu rozumem;
„Drudzy ideał zastąpili trzosem,
„Gardząc nadzieją i wieśniaczym tłumem.

„A inni wreszcie szczycą się odwagą,
„Że matkę zmarłą odarli z całunu
„I przez mikroskop patrząc w postać nagą,
„Śmiechem szyderstwa wstrząsają jej truną.

„I ci, co kiedyś w delji z karabelą
„Dziejowej sławy zbierali wawrzyny,
„Dzisiaj się nawet na to nie ośmielą,
„By w bluszcz ofiary przystrajać ruiny.

„To też z krwią polską zroszonej Sawany
„Jutrznia wolności musi wzejść nad cmentarz,
„A lud się ocknie i skruszy kajdany!"
Wszak tak mówiłeś, „Druchu! czy pamiętasz?

* * *

A dziś — po kilku latach usiłowań,
Dla których pracę dałeś i strzęp mienia,
Cóż nam przynosisz? Słowo rozczarowań,
Rozpłaszające uroki wpomnienia!

„Lud nasz, powiadasz, osiadły za morzem
„Liczebnie znaczny, lecz duchowo słaby;
„Wierzyć, że z niego siłę stworzyć możem,
„Jestto w marzenia uwierzyć powaby.

„Obcej swobody urokiem olśniony
„Jest on niezdolnym kojarzyć się karnie;
„Wierzy w dolara i w słowa ambony;
„W potomkach niknie dla polskości marnie.

„Jeśli da słaby dowód ofiarności
„Na cele inne, niźli parafialne,
„To nie z poczucia, ale dla próżności,
„By mu podzięki pisano pochwalne.

„By paradować w procesjach ulicznych
„Formuje czasem ułańskie szwadrony,
„A w towarzystwach *niby* politycznych
„Bywa, by zyskać *pośmiertne* dla żony.

„Z tłumem szalbierzy, którzy z niego żyją,
„Z prasą przedajną, z obojętnym klerem,
„Lud się ten nie da wieść ręką niczyją
„I dla polskości pozostanie zerem!

„Lepiej więc pracę przenieść na te miedze,
„Które dla plonów przyszłości zostały,
„Niżeli w głowach budzić samowiedzę
„I rzucać ziarno na bezpłodne skały!

* * *

Druhu! to prawda, lud to granit twardy,
Którego ostrym pługiem nie zaorze,
Kto stal hartuje w płomieniu pogardy,
Zamiast w miłości promiennej pokorze.

Wieki win naszych pierś tę skamieniały,
Więc cóż dziwnego że jest dziś opoką,
W której szczelinach siedzibę obrały
Gady, truciznę sączące głęboko.

By tę opokę ujrzeć kiedyś smugiem,
Strojnych ojczystych bławatków barwami,
Prometeuszem trzeba stać się drugim
I zmiękczać głazy własnemi tchnieniami!

Trzeba jasności, w której dumy chmura
Choćby najsłabszych odcieni nie wciela
Serca Kościuszki, biegłości Cavoura,
Natchnień Adama i pracy Parnela!

A ten, co znicza chce nieść w pierś ludową,
Musi lśnić cnotą, co nie dziwiąc, wzrusza,
Ezechielowe niańcząc w sercu słowo,
Być uzbrojonym w siłę Proteusza....

Zdwój więc wytrwałość i uwierz O! druhu!
W magnes poświęceń, pokorą skrzydlaty;
Rozstań się z żalem, a uzbrój otuchą,
By wznowić pracę zaczętą przed laty.

A gdy twą rączość cierpliwość pokona,
Gdy z meteora staniesz się krzemieniem,
To z serc zamorskich dobędziesz miljona
Iskrę, co w Polsce wybuchnie płomieniem!

Niech wrzask zawiści, szept konfesyonału,
Dawnych Twych pragnień nie zmienia kierunku;
Wytrwaj w ciernistej służbie ideału
Na najszczytniejszym walki posterunku!

Bo wyższych niema na ziemi zaszczytów
Dla duchów wzniosłych i przeczystych sumień,
Jak być Mojżeszem, co z łona granitów
Zdoła wydobyć życiodajny strumień!

*Erwan.*

*) Nadesłano nam z Paryża powyższy wiersz, napisany przez jednego z koryfeuszów współczesnej polskiej poezji, do pana E. J----, z Ameryki, goszczącego tam naówczas w przejeździe. W wierszu owym w pełnej artyzmu formie, wyrażone są ciekawe poglądy na stosunki polskie w Ameryce. Jakkolwiek nie pisalibyśmy się na niektóre szczegóły owych poglądów, (np. co do stanowiska duchowieństwa) chętnie podajemy sam wiersz, zarówno dla jego pięknej formy, jak i szlachetnych zawartych w nim myśli. (Przyp. Red.)

## STRASZNA ŚMIERĆ.

[*Korcsp. „Kurjera."*]

HAZLETON, PA. d. 15 października. — W tych dniach słowak Jan Padunko padł tutaj ofiarą strasznego wypadku. Pracując przy ładowaniu węgla, spadł na znajdującą się poniżej maszynę i został przebity na wylot jej ostrzem. Skonał w kilkanaście minut w okropnych męczarniach. Nie podobna było patrzeć na jego konanie....

ABONENT.

## Z PLYMOUTH, PA.

(*Korespondencja „Kurjera."*)

PLYMOUTH, PA., d. 21 października. Donoszę o smutnym wypadku, jaki u nas miał miejsce. W niedzielę znaleziono przy kolei w Kingston na poły nieżywego polaka Jana Dżober. Lubo jeszcze parę godzin żył, nie można się od niego było nic dowiedzieć. Przypuszczają, że został zamordowany. Zmarły należał do Tow. św. Józefa przy kościele polskim w Plymouth. Dziś będzie tu jego pogrzeb.

S.

NIECHAJ!....

Niechaj ma każdy wiarę, jako płomię,
I w duszy obraz Macierzy wyryty,
Niechaj drży dla Niej każde serca
drganie, —
A cud, ujrzycie, ziści się widomie,
Przepadną mroki i zabłysną świty,
Polska, męczeństwem święta, zmartwychwstanie!!...

Elis.

MILJARDOWY SPADEK.

W tych dniach przed najwyższe sądy w Paryżu w imieniu sukcesorów Tipaldiego i Thierry'ego, w liczbie ogółem 600 osób, został wytoczony przeciw rządowi francuzkiemu proces o spadek w drobnej kwocie.... 52 miljardów!! Spadek datuje się z wieku XVII; był najpierw zagarnięty przez rząd rzeczypospolitej weneckiej, potem przez Napoleona I go zabrany z Wenecji. Sukcesorowie są pewni wygranej. Ale co wtenczas zrobi skarb francuzki? Chyba zbankrutuje.

Z PATERSON, N. J.

Paterson N. J. d. 19 październik. Oto parę słów wiadomości o naszem miasteczku. Paterson, odległy o kilkanaście mil od New Yorku, leży pomiędzy wzgórzami w ładnem położeniu i posiada piękny wodospad, który w lecie ściąga nam turystów. Mamy tu trzy linje kolejowe, wiele fabryk wyrobów jedwabnych, które zatrudniają około 10,000 osób, głównie kobiet, nadto fabryki machin i lokomotyw, gdzie pracuje przeszło 3000 ludzi. Polacy tu zamieszkali są to przeważnie ludzie fachowi, jak szewcy, z których paru ma pierwszorzędne składy, dalej kowale, pracujący w fabrykach, ślusarze i malarze. Polacy są tu w ogóle szanowani przez innonarodowców.... Jest tu także dość liczne Towarzystwo narodowe grupa Z. N. P. „Jana III Sobieskiego." Pracuje ono w cichości ale wytrwale dla dobra nas ej Ojczyzny!...

*S. K. Kowalski.*

25-LETNIA
ROCZNICA „GMINY POLSKIEJ" W CHICAGO.

(*Korespondencja „Kurjera."*)

Chicago, Ills. d. 16 października. — Obchód 25-lecia najstarszego w Chicago polskiego towarzystwa „Gminy Polskiej" miał miejsce w niedzielę d. 12-go b.m. Był on prawdziwie świetny. Odbył się w zapełnionej po brzegi hali przy ul. 12-tej. Prezydował ob. Słomiński, na sekretarza został powołany ob. Dyniewicz. Przemawiali po polsku ob. Z. Brodowski, Kiołbasa, Satalecki i Grzeca, po angielsku sędzia LaBuy i major miasta. Było kilka deklamacji i śpiewy wykonane przez chóry Tow. „Szopena", „Harmonji" i „Moniuszko". W sali byli obecni w pięknych mundurach dzielni „Krakusi". Uroczystość została zakończona balem, który trwał do.... rana.

Sylf.

# KAWALERSKA PRZYGODA.

Opowiadanie
*przez Alberta Wilczyńskiego.*

(Ciąg dalszy).

Innych trzewików nie miał, a tu przyobiecał towarzyszyć pięknym paniom do Kaskady, a tu pogoda prześliczna, on więźniem na poddaszu i do tego więźniem Bóg wie na jak długo. Śmiałem się i żałowałem na przemiany mojego Sewercia, bo ile śmiesznym był w swych wyrzekaniach i tłuczeniu cacek ustawionych na jego biurku, o tyle wzbudzał litość, że bez pieniędzy, bez kamaszy, pozbawiony został tylu przyjemnostek, dla niego będących prawdziwym celem życia.

Po godzinie takich lamentacji, uspokoił się nieco, przymierzając i odrzucając z pogardą moje stare buciska, gdy nowy kłopot zjawia się na scenę. Krawiec, ów grzeczny krawiec, postępuje hałaśliwie po schodach; snać humor jego fatalny, bo klnie na czem świat stoi, a ciekawe służące z pierwszego piętra wtórują mu głośnymi śmiechy.

— Na miłość Boską ratuj! — woła chowając się za parawan Sewercio.

— Ani grosza nie mam....

— Powiedz mu co chcesz, powiedz że mię niema.... powiedz że jutro... nic, nic mój drogi.... powiedz mu żem umarł na cholerę, — woła cały drżący, kuląc się za szafkę i tamując oddech....

— Ha kiedy chcesz, myślę sobie, zróbmy figla, ciekawym, co on na to powie.... Jakoż przybieram poważną minę, siadam desperacko na łóżku i podparłszy głowę oburącz, ani słyszę jak z trzaskiem otwierają się drzwi pomieszkania, i dobrze zarumieniony pan majster, w kapeluszu na głowie wpada, wołając:

— Trzysta złotych, panie dobrodzieju, trzysta panie dobrodzieju, bo zabiorę do kozy....

— Co to jest? — mówię z powagą, odwracając się nagle — czego pan żądasz i czego hałasujesz w cudzym domu?

— W cudzym, w cudzym — powtarza uśmiechnięty — tu wszystko moje, bo trzysta złotych niewarto; a gdzież ten, ten paniczyk?....

— Na Powązkach, mój panie, albo wkrótce tam będzie. Dziś o godzinie 3-ej z rana umarł na cholerę.

— Co? — krzyknie naraz zupełnie wytrzeźwiony.

— Powiadam panu, że umarł nie mając pieniędzy na zapłacenie panu, zmartwił się biedak, dostał cholery wczoraj o godzinie 8-ej, a dziś przed dwoma godzinami wywieźli go....

— Na cholerę, pan mówisz?

— Na najsroższą cholerę.

— Wieczne mu odpoczywanie, panie dobrodzieju, tego i w tym pokoju?

— Oto łóżko jeszcze nie posłane, jak go wzięli, tak zostało......

— Upadam do nóg pana dobrodzieja — mówi, widocznie blednąc i najprzytomniej rejterując ku drzwiom. — Ach! jak tu duszno, cholera, cholera.... moje trzysta złotych...... taki grzeczny....

I zniknął, zbiegając szybko, ale ciągle powtarzając: umarł na cholerę, umarł.... wieczne odpoczywanie....

W pół godziny potem już w całym domu o niczem innem nie mówiono, jak o nagłej śmierci mego kolegi. Słyszałem, jak pannie Amelji opowiadała służąca na wschodach; że w nocy posyłali po doktora, po felczerów; że był stolarz brać miarę na trumnę; że jęki chorego spać jej nie dały do samego rana; słowem, nikt nie chciał zajrzeć na górę, stróż nawet usługujący nam jak zwykle, nie przyszedł sukni oczyścić, i udawał, że nie słyszy mego wołania.

— Ot, patrzajże, coś sobie narobił — mówię do niego — Bóg wie co z tego będzie?

— Eh, cóż ma być znowu! Jak się pokażę, toć przecie nie wezmą mię za umarłego; gorsza rzecz o buty, a najgorsza o obiad, chociaż teraz głód mi naprawdę dokucza. Mój drogi koleżko, idź, bój się Boga, przynieś mi co bądź do zjedzenia, bo naprawdę cholery dostanę. Ażebyś mógł pożyczyć kilka rubli od kogo, lub przysłać mi żyda tandeciarza, to jabym sobie już poradził....

Miałem kilka groszy, przyniosłem mu bułek i wyszedłem do miasta. Na dobitkę wszystkiego, złapał mię woźny z biura na ulicy, mówiąc, że naczelnik kazał mnie szukać na gwałt do jakiejś pilnej ekspedycji. Służba więc przedewszystkiem, niema rady: niech siedzi i pokutuje Sewerynek za swoje grzechy......

Już ciemniać się poczęło, gdym wrócił do domu, i ledwo co potrafiłem wytłumaczyć moją nieobecność, gdy rozżalony kolega obrzucił mię tysiącami przymówek.

— Słowo honoro daję, myślałem, że umrę z głodu; nudności, ściągania wewnątrz, bicie serca, rozpacz... A tu proszę ani nikogo wołać nie mogę, chociaż słyszałem dopytywania się o mnie jednego ze znajomych, którego przysłały owe panie dla przekonania się o powodzie mej nieobecności. Najwyraźniej, proszę cię, ta tłusta młodsza z pierwszego piętra rozpowiedziała mu, żem dziś rano umarł na cholerę, że widziała jak mnie znoszono, jak byłem zmieniony....

— Dobrze ci tak, nie żartuj z ludzi.

— Nie żartuj, nie żartuj...... mów sobie co chcesz, ale ten krawiec wygrzmociłby mię laską; znam go, to sławny awanturnik...... Ale o tem potem: zmiłuj się, daj co zjeść, bo nie wytrzymam....

Zabieram się tedy do miasta, a Sewerciowi każę nastawiać samowar.

— Wody niema ani kropelki.

— Zawołam stróża....

— Ba, kanalja, spił się jak bela, szukaj go w rynsztoku.

— Więc cóż? — mówię już zdesperowany.... Ot, niema rady, zrzuć pychę z serca i zejdź na pierwsze piętro....

— Może do kuchni, co? wolę umrzeć jak pokazać się bez butów.

— Ależ na co, tylko mię posłuchaj; tam przy drzwiach od kuchni stoi beczka z miękką wodą: weź dzbanek, nabierz...

— Mądryś, żeby mię służące złapały, jak zacznę bulgotać po beczce.

— Eh! mój Sewerynie, widać cię w ciemię bito. Uważasz, pójdziemy razem; Ja będę schodził po schodach z hałasem, tupiąc nogami, a ty będziesz nabierał swobodnie.

— Zgoda, zgoda, masz głowę nie od prezenty. Idziemy.

Ubiera się więc w długi zwyczajny szlafrok, kładzie jakieś stare pokrzywione trzewiki, i podług planu schodzimy oba. Minąłem już ową beczkę, jestem kilka schodów ku parterowi, a krząkam a szeleszczę, że niezgrabnego zanurzenia dzbanka wcale słychać nie było. Lecz kochany Sewercio śpiesząc się widać na górę, przydeptuje, na swoje nieszczęście, przednie poły szlafroka, pada jak długi na schodach, tłucze dzbanek, woda się leje strugami, a przestraszone sługi wypadają z kuchni.

Myślały, że to złodziej, więc dalej-że na niego z miotłami.

(Dokończenie nastąpi).

TELEGRAMY NIBY POLITYCZNE.

Paryż, w październiku.

Wzięła, wzięła już cholera
Przezacnego... Bulanżera!!

Petersburg, w październiku.

Historja stara
W pałacach cara;
To strachu mara
I niebios kara!......

Berlin, w październiku.

Jeździ sobie cesarz Wiluś
Wciąż po świecie najogniściej;
Po nim znowu jeszcze mocniej
Jeżdżą, jeżdżą... socjaliści!!



W AFRYCE.

Rzecz w dziewiczych lasach na powaniu.
Strzelec spotyka się z nosorożcem i chowa w dziuplę drzewa, mówiąc:

— No, z tym to już lepiej nie zaczynać... Z nosa mu widać, że jest w złym humorze!



POMNIK PESTALOZZI'EGO.

W Yverdon, w Szwajcarji, wystawiono właśnie wyobrażony na rysunku pomnik znakomitemu pedagogowi i filantropowi Pestalozziemu. Urodzony w r. 1746 zmarł w r. 1827 w wieku lat 81. Uważać go możnna za założyciela nowoczesnego systemu wykształcenia ludowego; ideę oświaty „dla wszystkich" rozwijał on zarówno piórem i słowem, jak i czynem, zakładając liczne domy wychowawcze dla opuszczonych sierot i szkoły dla dzieci rodziców w dobrym bycie. Dla jego ofiarności nazywano go „ojcem biednych." Szwajcarja słusznie oddała choć spóźniony hołd szlachetnemu człowiekowi, który za zadanie całego życia postawił sobie oświatę ludu.

## Polacy w Ameryce.

* W Plymouth, Pa. w kopalni węgla Gaylord nastąpił wskutek nieostrożności wybuch prochu; między innemi polak Jakób Bender został tak ciężko pokaleczony, że wkrótce zmarł. (Gazeta z Nanticoke).

* Pan M. Kruszka, redaktor milwauckiego „Kurjera Polskiego", przy nadchodzących wyborach w Milwaukee, stawia zupełnie serjo swą kandydaturę na assemblymana.

* W Chicago dwaj robotnicy polscy Bremza i J. Petach, schroniwszy się podczas deszczu pod stary mur, zostali przywaleni takowym i zabici na miejscu. (Gaz. Kat.)

* W Nanticoke, Pa. zmarł związkowiec F. Wiesierski, który przeznaczył w testamencie $500 na różne cele religijne i narodowe.

* Jan Wasiński, górnik, pracujący w kopalni Clear Spring w West Pittston, Pa. spadł w głąb szybu z wysokości 600 stóp i zabił się na miejscu.

* Stowarzyszenie „KsiężyPolskich" odbędzie swe zgromadzenie d. 29-go października w St. Paul, Minn. (Wiarus).

* Polak Kędziora w Chicago, w skutek złego pożycia małżeńskiego przerżnął sobie gardło brzytwą i wkrótce potem umarł.

* Kandydatem demokratycznym na radcę powiatowego został mianowany w Chicago p. Wiktor Bardoński.

* W Millwaukee, Wis. ma podobno zacząć wychodzić nowa polska gazeta.

### MIŁOŚĆ.

Miłość to rodzaj ziela,
Co sprawia wielki kram,
A nieraz rozaniela
Calutki żywot nam!...

COELIO.

## Newark.

### ECHO Z POŚWIĘCENIA KOŚCIOŁA.

Nadesłano nam w tych dniach numer wychodzącej w Newarku pod tytułem „Newark Evening News" gazety angielskiej jeszcze z d. 3 b m. Znajdujemy w takowym obszerne sprawozdanie z poświęcenia kościoła, oraz pełen sympatji dla nas opis tamtejszej polskiej kolonji. Artykuł zatytułowany: „Patriotice Polanders" w gorących słowach opowiada o obecnym położeniu polaków, o ich wygnaniu, walkach za Ojczyznę, a kończy przytoczeniem pierwszej strofki pieśni „Jeszcze Polska nie zginęła" w oryginale i tłomaczeniu. Przy artykule znajduje się piękny portret kapitana „Krakusów" p. Józefa Stawoskiego w mundurze. Z artykułu dowiadujemy się między innemi, iż pierwsi polacy osiedlili się w Newarku w r. 1870 w liczbie 24; między nimi był i p. S. W ogóle ton całego artykułu jest jak niemożna więcej sympatycznym dla polaków, za co się też należy słuszne uznanie angielskiej gazecie.

*Drobne notatki z Newarku.*

We wtorek d. 21-go b.m. w kościele polskim w Newarku odprawione zostało uroczyste nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Kazimierza i Eleonory hr. Wodzickich. jako w rocznicę ich śmierci. Nabożeństwo zostało zamówione przez syna zmarłych, hr. Piotra Wodzickiego.

Jednym z najpierwszych polskich byznesistów w Newarku jest p. J. Paszek, właściciel magazynu krawieckiego (22 S. Orange ave.) Czytaj ogłoszenie.

Agent p. Mielnicki sprzedaje węgle i wyrabia ubezpieczenia w aptece polskiej p. Wazy (77 Pine ul.)

P. Ignacy Machnikowski odjechał już do Chicago.

THE POLISH WEEKLY

*„New York & Brooklyn Courrier*

is the political only polish paper in New York City, has a large cir culá tion througth the United States and is an invaluable advertising medium.

H. NAGEL, *Publisher & Editor.*

ENTERED AT THE NEW YORK CITY POST OFFICE AS SECOND CLASS MAIL MATTER.

H. NAGIEL, *Wydawca i Redaktor.*

☞ Zastrzega się, że nikt niema prawa kolektować żadnej należności dla „Kurjera", bez piśmiennego upoważnienia wydawcy lub podpisanego przez niego kwitu.

Życie — to przebaczanie uraz.

Niedorzeczność popełnia każdy polak, który mogąc korzystać z praw obywatela amerykańskiego i głosować, nie głosuje.

Pracá jest obowiązkiem i warunkiem istnienia każdego normalnego człowieka. Kto nie chce lub nie umie pracować, ten nie ma prawa do bytu.

Pan L. M. Wild nadesłał nam z St. Paul, Minn., gdzie obecnie zamieszkuje, artykuł bardzo sympatyczny dla poruszonej przez nas sprawy „Nowej Polski". Pan W. twierdzi, że „oddawna żadna ze spraw, poruszonych w tutejszych lub europejskich gazetach nie wzbudziła w nim tyle zajęcia" i gorąco polemizuje w tej kwestji z Vermontem z „Echa". Artykuł p. Wilda dla braku miejsca zmuszeni jesteśmy odłożyć do następnego numeru.

# Polityka.

## OD KLUBU POLSKIEGO DEMOKRATYCZNEGO W BROOKLYNIE.

Drugie posiedzenie Klubu polskiego demokratycznego w Brooklynie odbyło się w niedzielę d. 19 b. m. w lokalu ob. Bentziga na 4ej ul., przy licznem zebraniu. Znajdowało się 48 członków obywateli i kilkunastu polaków, którzy mają w tych dniach uzyskać drugie papiery. Obecny na mityngu tłumacz sądowy p. Berger objaśnił zgromadzonym nowy sposób głosowania. Następne posiedzenie postanowiono odbyć w przyszły poniedziałek d. 27 października o g. 8-ej w lokalu ob. Bentzyka p. n. 118 N. 4-ta ul. róg Berry. Na takowe zapraszamy wszystkich obywateli polskich z Kings Connty.

A. BENTZIG, prezes. S. SZNURA, Sekr.

## KANDYDACI W BROOKLYNIE.

Niewiele urzędów do obsadzeniajest w Brooklynie.

Na urząd szeryfa są mianowani: demokrata JOHN COURTNEY i jego przeciwnik rep. WM. J. KRAMER.

Na urzędy miejskie „lecą" demo- [illegible] F. JACKSON i AUG. WEBER [illegible] republikanom CH. T. DUNWELL i J. COSTELLO.

O urzęda kongresmanów w 2-gim, 4-tym i 5-ym dystryktach kandydują demokraci DAVID A. BOODY, JOHN M. CLANCY i TH. F. MAGNER; przeciwnikami ich są republikanie JAMES GRESHAN, ANDREW J. PERRY i JOHN A. SMITH.

## MASS-MITYNG W SOUTH BROOKLYNIE.

W South Broklynie komitet demokratyczny, reprezentowany przez prezesa ob. Konst. Uzarowicza, kasjera ob. Stanisława Bartnickiogo i sekretarza Jó efa Jankowskiego zwołał na poniedziałek d. 27 b. m. wielki mityng polskich demokratów. Na takowym dokonaną zostanie próba głosowania.

## Z GREENPOINT.

Polacy w Greenpoint się budzą! W tę środę zawiązali Polski klub demokratyczny, którego prezydentem został obrany p. Kaz. Wierzchowski, wice prezesem p. Ant. Pluciński i sekretarzem p. Margowski. We wtorek d. 28 b. m. odbędzie się drugi mityng tegoż klubu w Germania Hall p. n. 121 Franklin, na które wszystkich polaków z Greenpoint się zaprasza.

☞ W przyszłym numerze „Kurjera" wyjaśnimy szczegółowo, na czem się zasadza różnica dawnego i nowego sposobu głosowania i w jaki sposób głosować będziemy podług nowego prawa.

Zapraszamy Sz. Publiczność Polską na

ZEBRANIE ROBOTNICZE

które odbędzie się w sobotę dnia 25 bm. o godz. 8-ej wieczór

Oprócz mów w innych językach, odbędzie się jedna w polskim.

Przyłączajcie się wszyscy do Sekcji polskiej, która wymaszeruje g. 7 i pół wieczorem z lokalu

25 E. 4-ta ul., w New Yorku.

## OGŁOSZENIE.

Niezależny Klub Polityczny Polski w New Yorku zawiadamia niniejszem zarówno swych Członków jak i wszystkich Obywateli polaków w New Yorku, iż począwszy od d. 13 b. m. w poniedziałek, aż do wyborów nadzwyczajne posiedzenia klubu odbywać się będą w każdy poniedziałek o g. 8 wieczorem p. n. 16 Rivington (w lokalu p. Krygiera). Na takowych rozpatrywane będą kwestje tyczące się wyborów. Klub wyrabia swym członkom papiery obywatelskie. Na takowych posiedzeniach udzielane będą instrukcje i objaśnienia co do nowego sposobu głosowania wprowadzonego w roku bieżącym podług nowego prawa przez ob. Frankiewicza, inspektora elekcji. O liczne przybywanie na posiedzenia i zapisywanie się nowych członków uprasza

*Komitet.*



☞ POSZUKIWANIE. ☜

Niżej podpisany Stanisław Berezik, przybyły z Galicji przez Hamburg do New Yorku przeszło 3 miesiące temu, poszukuje dwóch sióstr mojej żony, a mianowicie Julji Nycz i Marji Nycz, które tak samo przybyły do New Yorku razem ze mną i moją familją, a które zamieszkują zapewne w New Yorku. Upraszam osoby, któreby wiedziały, gdzie takowe mieszkają, o łaskawe zawiadomienie mnie.

STANISŁAW BEREZIK,
Bremond, Tex.

# New York.

Z „HARMONJI".

...Harmonja" nie ustaje w pracy. Po ...nu Jowjalskim", który zostanie ...dstawiony d. 23 listopada (połowa czystego dochodu na rzecz 100-letniej rocznicy 3-go maja) nastąpi ...ótce, bo 3 stycznia przedstawienie, ...którego cały dochód przeznaczony ...ostanie dla teatru poznańskiego. Następne przedstawienie odbędzie się w kwietniu; zostanie prawdopodobnie wystawiony obraz dramatyczny „Chata za wsią", cieszący się tak wielkim powodzeniem w Warszawie.

Z TOW. „TRZECI MAJ",

Tow. „Trzeci Maj" powzięło ważną uchwałę. Oto postanowiło sobie sprawić piękną chorągiew, a dla uzyskania na ten cel funduszu, zamierza dać przedstawienie amatorskie. Przedstawienie odbędzie się d. 9-go lutego roku przyszłego w ostatki. Dotąd nie została jeszcze stanowczo wybrana sztuka, która ma być odegraną; najprawdopodobniej jednak będzie to „Dożywocie" Fredry ojca. Reżyserem jest p. Edm. Zieliński.

DWA POŻARY.

W zeszłą sobotę były dwa groźne pożary w New Yorku. Na Lexington ave. spłonęła wielka kamienica, a w takowej omal nie zginęło w płomieniach kilkanaście osób. Na Chrystie zaś spaliła się niedaleko Rivington wielka fabryka pudeł i trumien. Obawiano się, że ogień przerzuci się na teatry, położone od strony Bowery, w sąsiedztwie, szczęściem jednak ratunek temu zapobiegł.

Z PRZEDSTAWIENIA TOW. „GWIAZDA WOLNOŚCI".

Odbędzie się w niedzielę w Clarendon Hall (114 – 118 na 13-ej ulicy). Odegrany będzie obraz dramatyczny z XVII-go wieku w 4-ch aktach p. t. „Zamek Kościański". Główne rolę objęły panny A. i M. Kowalewskie oraz panna Ligarzewska, nadto p.p. Białecki, A. Kurdelski, W. Kurdelski, W. Białkowski, Gramlewicz, A. Hysko i inni. Bliższe szczegóły w ogłoszeniu.

WYPADEK NA RZECE.

W zeszły piątek miał miejsce fatalny wypadek na East River, w pobliżu mostu brooklyńskiego. Parowiec „Barston" najechał na ładowną barkę „Garfield" i przeciął ją na pół. Dwaj ludzie z załogi barki utonęli; pozostali zaledwo zdołali ujść z życiem. Było to o godz. 3-ej po południu.

# Brooklyn.

NOWE TOW. DRAMATYCZNE.

Posiedzenie Tow. dramat. „Krawców Polskich" odbyło się d. 19 października p. n. 313 ul. Stockton w Brooklynie. Na temże posiedzeniu zmieniono nazwisko towarzystwa; takowe zamiast Tow. Dramat. „Krawców Polskich" będzie Tow. Dram. „Halka" w Brooklynie. Celem jego jest dawać przedstawienia i wspólne zabawy. Jednocześnie zostało uchwalone wstępne do towarzystwa 50 c. Przyjętym ... może każdy polak. Posiedzenia odbywać się będą w każdą niedzielę p. n. 313 Stockton; rodacy którzy mają chęć wstąpić do tegoż towarzystwa, raczą łaskawie przybyć na posiedzenie dnia 26 b. m. t. j. w Niedzielę. Tymczasowy komitet został obrany w następującym składzie: prezes Tom. Roszykiewicz, kasjer Jan Dobrowolski i sekretarz Fr. Zieleński.

POSIEDZENIE W SPRAWIE OBCHODU 3-GO MAJA.

Na posiedzenie w sprawie obchodu 3-go Maja, które ma się odbyć w tę niedzielę d. 26-go października u p. Wł Kamieńskiego, przybędzie z Philadelphji 4-ech delegatów, a mianowicie ob. Libiński, Słupski, Wojczycki i Blachowski. Obrady będą bardzo ważne i dla tego wszyscy delegaci powinni przybyć na posiedzenie. Dowiadujemy się także, iż sekretarz komitetu w odpowiedzi na rozesłane odezwy otrzymał przychylne odpowiedzi z Chicago i innych miast.

JUBILEUSZ BISKUPA.

W zesłym tygodniu wszyscy katolicy z Brooklyna obchodzili 50-letni jubileusz kapłaństwa biskupa Laughlina. Uroczyste nabożeństwo, wspaniałe pochody i uczty następowały po sobie kolejno. Jubilatowi złożono wiele pięknych prezentów i pamiątek, a ze wszech stron zjechało się z pozdrowieniami mnóstwo gości...... Biskup Laughlin liczy 74 lat wieku i cieszy się powszechnym szacunkiem i miłością swych owieczek.

Z PAR. ŚW. KAZIMIERZA.

W tę sobotę oczekiwanym jest z pewnością przyjazd proboszcza parafji św. Kazimierza ks. Bronikowskiego. Ks. B. przybywa z Europy okrętem „Eider". Parafjauie przygotowują się na powitnie swego proboszcza. Roboty około przeróbki kościoła posuwają się szybko: pozostaje tylko do wykończenia wieża. Poświęcenie nowej tej świątyni odbyć się ma d. 2-go listopada.

ROCZNICA 1-go TOW. ŚPIEWU W BROOKLYNIE.

Pierwsze Tow. Śpiewu w Brooklynie obchodzi uroczyście d. 28-go grudnia r. b. pierwszą rocznicę swego istnienia. W Turnhalle (71–75 Merserole) nastąpi tego dnia koncer połączony z teatrem, będą mowy, a na zakończenie bal. Reżyserem i dyrygentem jest p. Janicki. Szczegóły w ogłoszeniu.

BAL TOW. „PRZEMYSŁOWCÓW."

Wielki bal Tow. „Przemysłowców" w Brooklynie na dochód chorągwi tegoż Top. odbędzie się d. 3-go stycznia r. p. w „Saenger Hall" na Merserol róg Ewen. Na balu grać będzie muzyka własna Tow. Wstęp dla jednej osoby 25 ct., dla mężczyzny z damą 35 ct.

Z BALU TOW. ŚW. KAZIMIERZA.

Odbył się on nadspodziewanie pomyślnje w środę zeszłego tygodnia. Około 300 osób bawiło się wybornie do samego rana. Ogółem było wpływu około 80 dolarów, a czysty dochód przeznaczony na chorągiew dla Tow. wyniesie do 40 dol.



POSZUKIWANIA.

W pierwszej połowie maja 1889 udał się z Bremen do New Yorku StefanCissowski, w wieku lat 26, wzrostu wysokiego i silnej budowy, pochodzenia szlacheckiego, syn właściciela ziemskiego z pow. rypińskiego, gub. płockiej, w Królestwie polskiem. Osoby, któreby wiedziały o obecnem miejscu jego pobytu, raczą udzielić łaskawą wiadomość do p. Ign. Pawłowskiego, 161 E. 25-ta ul. (Biblioteka Polska).

Poszukiwanym jest w ważnym interesie Henryk Karpiński, który niedawno zamieszkiwał w Oswego, N. Y. i był tam zajęty przy parowej farbiarni. Osoby posiadające o p. K. wiadomość, raczą łaskawie takową udzielić do p. Ign. Pawłowskiego, 161 E. 25-ta ulica.

Poszukiwanym jest p. Spiegel, który miał posiadać fabrykę cygar w New Yorku. Osoby mające o nim wiadomość, zechcą łaskawie zakomunikować łaskawie do p. Ign. Pawłowskiego, 161 E. 25-ta ulica.

Osoby, któreby wiedziały o obecnem miejscu pobytu w Ameryce wychodźcy z r. 1831 b. konsula Radkiewicza, lub on sam, raczą się łaskawie zgłosić do p. Ign. Pawłowskiego, 161 E. 25-ta ul.

Inne gazety polskie są proszone o powtórzenie tych poszukiwań.



## POJEDYNEK MORSKI.

Rysunek przedstawia walkę dwóch narwalów, „Narwal" — jest zwierzęciem ssącem z rodziny wielorybów i pojawia się głównie w okolicach bieguna północeego. Samce mają róg 2 metry długości. Narwale są to zwierzęta bardzo spokojne, tylko na wiosnę w epoce parzenia się samcy wpadają w dziwną wściekłość i staczają ze sobą zacięte bójki. Oto jedna z nich, za kończona fatalnem przebiciem dla jednego z przeciwników.

### JESIEŃ.

Przeszło lato, czas uniesień,  
Pora w miłość, w szczęście żyzna;  
Przeszło lato, przyszła jesień,  
Lecz została nam..... golizna!!

## Z PLYMOUTH, PA.

(*Koresp. „Kurjera"*.)

Pamięć św. Jadwigi, Królowej zażegnywa waśń między litwinami i polakami.

*Zostaje założoną szkoła.*

PLYMOUTH, PA. d. 17 października. — Miasteczko nasze, jeszcze do niedawna widownia smutnych zajść pomiędzy litwinami, a polakami, zmieniło się obecnie, jakby cudem. Panuje tu zgoda i spokój, stosunki pomiędzy litewskiemi a polskimi braćmi wracają do równowagi, a burzyciel Wilczewski, który obecnie siedzi w więzieniu, gdy wyjdzie z kozy w końcu listopada, ani pozna parafii, w której tyle dokazywał.

Trzeba przyznać, że stało się to wszystko za przyczyną obecnego naszego proboszcza ks. Szymanowskiego. Ma on jeszcze inną zasługę. Oprócz przywrócenia spokoju w umysłach, zaprowadził ład i porządek w kościele polskim. Świątynia nasza, dotąd obdarta i nieposiadająca wewnątrz prawie ani jednego ołtarza, została stosunkowo niewielkim kosztem (około 2.000 dol.) odnowiona i urządzona wewnątrz. Stanęły dwa nowe ołtarze boczne, jeden pod wezwaniem św. Józefa, a drugi św. Jadwigi, której piękna figura sprowadzoną została aż z Monachium. Sz. ks. Szymanowski, wskutek inicjatywy którego ołtarz otrzymał tę patronkę, objaśnił szczegółowo ludowi z kazalnicy, kto była w. Jadwiga i w taki sposób połączyła chrztem św. Litwę i Polskę. Myśl oddziałania w ten sposób na lud i zażegnania imieniem św. naszej królowej, waśni pomiędzy miejscowym ludem polskim a litewskim, uważać należy za bardzo szczęśliwą i wysoce patryjotyczną.

Dzięki staraniom ks. Szymanowskiego, będziemy także mieli wkrótce szkołę. Od pięciu lat, jak istnieje parafja, nikt o tem nie myślał. Obecnie rzecz jest na najlepszej drodze. Mamy już na ten cel 1.000 dolarów a dom na szkołę zostanie w tych dniach kupiony. Za miesiąc zaczną się już lekcje.

Do dzieł naszego proboszcza zaliczyć także należy dopiero co założoną „Gwardję królowej Jadwigi", towarzystwo wojskowe, również założone pod wezwaniem połączycielki Litwy i Polski. W ciągu paru tygodni zyskało ono już 49 członków — i niewątpliwie rozwijać się nadal będzie pomyślnie.

W zeszłym tygodniu mieliśmy tu 40-godzinne nabożeństwo. Byli na tawem obecni ks. Świniarski z Mill Creek, ks. Tomaszewski z Wilkes Barre, ks. Śniegurski ze Scranton i ks. Zychowicz z Nantikoke. Uroczystość kościelna odbyła się bardzo pięknie.

*Parafjanin.*

### MYŚL FILOZOFA.

Choćbyś ty był genjuszu  
Pełen i odwagi, —  
Zmarniejesz, jak mysz ruda,  
Skoro nie masz... blagi!!

PESYMISTA.

### Z RAPPERSWYLU.

P. Józef Gałęzowski z Paryża, główny kierownik Muzeum narodowego w w Rapperswylu, umieszcza w „Zgodzie" odezwę, w której objaśnia, że p. Erazm Jerzmanowski z New Yorku wszedł do składu rady nadzorczej Muzeum i jest reprezentantem tako wego w Ameryce. Wszelkie ofiary pieniężne i w przedmiotach na rzecz Muzeum powinny więc być przesyłane na ręce p. Jerzmanowskiego p. n. 161 E. 125-ta ulica w New Yorku.

## Polacy na obczyźnie.

W Dreznie wyszedł zbiór poezji autorów polskich w przekładzie niemieckim p. t. „Polnishe Parnas" (Polski Parnas). Tłumaczem jest dr. Nitschman.

W Lucernie, w Szwajcarji zmarł sekretarz ambasady francuzkiej w Konstantynopolu polak Jaroszyński, rodem z Wołynia.

Jedno z wybitniejszych miejsc w głównym zarządzie inżynerji w Venezueli (południowa Ameryka) zajmuje inż. Olewiński.



„KOBIETA – MUCHA.”

Tak się nazywa akrobatka, występująca obecnie w cyrku w Liverpool'u w Anglji. Jak widzimy na rysunku, chodzi ona po suficie nogami do góry, zupełnie jak.... mucha. Dzieje się to zaś nie za sprawą jakiego cudu lub czarów, ale wprost przy pomocy specjalnych przyrządów w formie krążków, które przymocowują nogi akrobatki do trapezu przedstawiającego sufit i pozwalają się po takowym posuwać. Rzecz prosta, karkołomna ta zabawa trwać może tylko kilka sekund. Obok na rysunku widzimy także model przyrządu i sposobu przymocowania nogi do krążka.

## Ziemie Polskie.

STOWARZYSZENIE Nauczycielek w Krakowie, podczas bytności tam p. Erazma Jerzmanowskiego z New Yorku, ofiarowało mu w dowód wdzięczności, jako „dobrodziejowi Stowarzyszenia”, piękną grupę fotograficzną z wierszem pamiątkowym.

W WARSZAWIE niejaki Sielicki, prywatny oficjalista, ma prawdziwą manję samobójstwa. W ciągu roku usiłował sobie odebrać życie tylko — 7 razy. I siedem razy go uratowano! Obecnie został umieszczony w szpitalu obłąkanych.

NIEJAKI Bereżański czyli inaczej Szkodziński został skazany przez sąd przysięgłych we Lwowie na karę śmierci za to, że zbałamucił mążatkę Trojanowską, wykradł ją, zawiózł do Brodów, tam zabił i okradł. Potwór!

CENNE zbiory naukowe i literackie, złożone z rękopismów, rzadkich ksiąg i pamiątek, pozostałe po ś. p. Kraszewskim, przejdą prawdopodobnie na własność Zakładu narodowego im. Ossolińskich w Krakowie.

POEZJE pośmiertne znakomitego wieszcza Bohdana Zaleskiego wychodzą w Krakowie; ukazał się już tom pierwszy.

KOLEJ jasielsko-rzeszowska, nowa linja komunikacyjna w Galicji, została otwarta uroczyście d. 11 października.

WE LWOWIE wyszedł polski przekład znanego dzieła publicysty amerykańskiego J. Kennana o Syberji.

MIASTECZKO Druja, niedaleko Wilna, spaliło się do szczętu; straty dochodzą 700 tys. rubli.

WE LWOWIE założony zostanie kosztem wydziału krajowego wielki szpital dla położnic.

OGROD zoologiczny w Warszawie zostaje zwinięty, dla braku poparcia ze strony ogółu.

W ŚREMIE odbyła się w tych dniach wystawa pszczelnicza.

## HUMOR I SATYRA.



NIE POZNAŁ SIĘ!....

Głupi Józio (przeglądając się w kuli szklannej, ustawionej w ogrodzie zimowym) Że też to mogą umieszczać w tak pięknym ogrodzie kule szklanne z tak idjotycznemi malowidłami!......

O PLOTKARZU.

Wciąż plotki robił, latał i pyskował,
Myślał, że cały świat plotką zwojował;
Wtem na języku dostał raz odciski
I.. zamknął pyski!!

Z NOTAT AMATORA.

....Powiadają, że mąż i żona to jedno ciało. Fałsz! Oto np. pani Z. podobała mi się ogromnie, a jej mąż ani trochę.

ROMANS.

(Z „Pokraki”.)

Z grubą Maryśką na schodach
Spotkał się Antek od koni,
I jął jej czynić wyrzuty,
Że za chłopcami wciąż goni.

Potem przykładnie i grzecznie
Nauczył swoją kobietę —
On ma siniaki pod okiem,
Ona dwa zęby wybite....

W MUZEUM.

Jegomość objaśniający (z wyraźnym akcentem jerozolimskim) Oto jest kamień, którym Dawid roszczał skroń Goliatemu.

Zwiedzający. Ależ to zwykły kamień....

Jegomość objaśniający. Ny, co pan chcesz?.... Czy Dawid potrzebował mu roszczynać głowę z dyamentem?...... Przecie Goliat nie był ze śkło....

O KOBIECIE.

Kobieta
Dobra jest, kiedy bita
Oraz gdy jest bez skazy....
Tak samo... zrazy.

SMAKOSZ.



ZIĘĆ I TEŚCIOWA.

Zięć. (pisze list) Droga mamo! Na miłość Boską, niech mama do nas nie przyjeżdża. Zachorowałem niebezpiecznie na szkarlatynę i leżę w łóżku, dwie służące chore na ospę.... w mieście panuje tyfus....nie chciałbym więc w żadnym razie narazić zdrowia drogiej mateczki....

Teściowa (wchodzi do pokoju i czyta mu przez ramię). Dobrze, dobrze, mój zięciu...... Nie potrzebujesz sobie robić fatygi. Już jestem!





## Katastrofa w Chicago.

(*Kor. „Kurjera".*)

C h i c a g o, d. 20 października.— Mieliśmy tu fatalną katastrofę, która ciężko dotknęła wiele polskich rodzin.

Było to w piątek 17 b. m. O godzinie 8-ej rano ks. Wincenty Barzyński odprawiał w kościele św. Stanisława B. i M. mszę, a w kościele znajdowało się oprócz znacznej liczby kobiet kilkaset dzieci szkolnych, gdy nagle zapaliła się od świecy firanka na ołtarzu. Ogień zajął się szybko i zaczęły się wydobywać smugi dymu. Ks. Barzyński, widząc popłoch, odwrócił się i zawołał: „Dzieci siedźcie na miejscach spokojnie... Ogień zaraz będzie zgaszony, zaczniecie wychodzić wtedy, kiedy wam powiem." Ale w tej chwili jakaś kobieta zaczęła głośno krzyczeć: „Ogień.... Ogień.... Uciekajcie wszyscy, bo się popalicie!!!....

I w samej rzeczy wszystko, co żyło, rzuciło się ku drzwiom. Zaczął się straszny ścisk. Przewracano się, tłoczono. Niektóre kobiety były, jak szalone ze strachu. Deptały po dzieciach. Wszelkie usiłowania zakonnic, aby zapobiedz nieszczęściu, nie przydały się na nic.

W rezultacie kilkanaścioro dzieci odniosło ciężkie uszkodzenia, a dwóch czy trzech chłopów prawdopodobnie nie przeżyje katastrofy.

Nazwisk nieszczęśliwych ofiar dowiedzieć się trudno. O ile zdołałem sprawdzić,są one następujące: Józef Jeżak, chłopiec lat 12, prawdopodobnie umrze, ma głowę strasznie rozbitą, Stanisław Jamiński, ciężko pokaleczony w upadku ze wschodów, Fr. Drzewiecki, 11 lat, głowa pokaleczona i uszkodzenia wewnętrzne, prawdopodobnie umrze, Fr. Urban poraniony śmiertelnie, Leon Lowakiewicz, lat 10, ciężko ranny w głowę, Fr. Jażeliński, niebezpiecznie poraniony i stratowany, Paweł Kucharski, Marcin Paszkowicz, Michał Pape, Stanisław Karwowski, F. Ćwiek i wielu innych.

Ogień w kościele nie zrządził wielkich szkód, został w kilka minut zgaszony przez straż ogniową.

*L.*

*Drobne notatki z New Yorku.*

Oto nowa lista niedoręczonych listów polskich: Wizbicki Fr., Stesiński, Sewerynowski, Lewandowski D. S., Romański A., Ganzke Emil, Ratkiewicz A., Polaczek D.

Podana przez jedno z pism wiadomość o zamierzonem utworzeniu w New Yorku drugiej polskiej parafii jest najczystszej wody..... dziennikarską kaczką.

We wtorek na Rivington wieczorem jakiś loafer zasypał oczy piaskiem i pieprzem 5-letniej dziewczynce, podobno polce; biedactwo oślepnie.

Bal „Strzelców" — jedna z najświetniejszych dorocznych zabaw — odbędzie się w „Sylwestra" d. 31 grudnia w Germania Assembly Rooms.

Niedawno założone „Kółko Dramatyczne" chce się przebudzić do życia.... W tych dniach odbędzie się pierwsza jego zabawa.

Następne przedstawienie nowojorskiej „Gwiazdy Wolności" odbędzie się w Germania Assembly Rooms d. 1-go lutego.

Pewien statystyk powiedział, że w tym sezonie będzie w New Yorku i Brooklynie polskich teatrów i zabaw tylko...... pół miljona.

Zapowiedziany na październik koncert „Organizacji dla opieki nad emigrantami".... nie przyjdzie do skutku.

Już z karnawału!.... Dnia 31-go stycznia r. p. odbędzie się w Germania AssemblyRooms maskarada „Harmonji".

„Harmonja" w tę niedzielę w hali na drugiej ulicy urządza skromną zabawę familijną.

P. Roman Łagodziński został głównym ajentem kolonizatora Hofa z Wisconsin na New York i okolicę.

Pan J. Amszyński otrzymał z Paryża smutną wiadomość o śmierci ojca. Szczerze współczujemy boleści pana A.

Kto chce dostać darmo „Kalendarz Marjański"?.... Niech zapłaci $1.40 za „Kurjer".

Dr. Gruenberg nabył już i prowadzi aptekę na E. Houston pomiędzy 2-gą ave. i Bowery.

Płaćcie za „Kurjer."

*Drobne notatki z Brooklyna.*

P. Kunst, polak, właściciel zakładu artystyczno-grawerskiego w Brooklynie, przygotowuje na uroczystość obchodu 100-letniej rocznicy 3-go maja piękny obraz narodowy, upamiętniający tę piękną chwilę.

W tę niedzielę d. 26 b. m. odbędzie się w brooklyńskim kościele św. Kazimierza poświęcenie chorągwi Tow. bratniej pomocy Św. Józefa.

Przypominamy, że 15-go listopada r. b. przypada bal Tow. św. Chrzciciela w Brooklynie.

☞ Dla braku miejsca dalszy ciąg „Przyszłej Wojny" zmuszeni jesteśmy odłożyć do następnego numeru „Kurjera".

## NIEŻYWE DZIECIĘ.

(*Korespondencja „Kurjera"*).

UTICA N. Y. dnia 16 październ. — W ten poniedziałek dnia 13 października o godzinie 6 i pół rano polak Władysław Syniwo, idąc do pracy, w pobliżu kanału znalazł leżące na brzegu w piasku nieżywe dziecię, nagie i krwią zbroczone. Gdy wkrótce przybył na to ktoś inny, dali niezwłocznie dać do policji,która rozpoczęła poszukiwania matki znalezionego dziecięcia. Nie wiadomo, czy było ono urodzone nieżywo, czy też zamordowane przez wyrodną matkę.

*T. K.*

## POŻARY W HOTELACH.

W tych dniach były dwa groźne pożary w hotelach. W Chicago spalił się hotel Putmana, a w płomieniach znalazły śmierć 4 osoby. W Syracuse, N. Y. podczas pożaru wielkiego hotelu spaliło się znowu 7 czy 8 osób, a kilkanaście zostało ciężko poparzonych. Są to fakta bardzo smutne, nad którymi zastanowić się należy. Albo konstrukcja hotelów jest wadliwa, albo środki ratunkowe niedostateczne. Jedno czy drugie należy usunąć, ażeby raz uniemożebnić podobne straszne wypadki.